

ROK 16.
Nr. 2.

HARCMISTRZ

MIESIĘCZNIK STARSZYZNY HARCERSKIEJ

ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY

LUTY
1933.



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ — PROTEKTOR Z. H. P.

W dniu 1 lutego obchodziliśmy Imieniny Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, naszego Dostojnego Protektora.

W dniu tym Polska cała chyliła czoła w serdecznym hołdzie, nietylko przed Pierwszym Obywatelem Rzeczypospolitej, ale i przed człowiekiem.

Pracę dla Polski rozpoczął prof. Mościcki, kiedy wielu nie śmiało jeszcze marzyć o niepodległości.

Imię Polski rozsławił szeroko po świecie potęgą swej nauki i genjuszu wynalazczego.

Zasięgiem swej pracy twórczej objął olbrzymie dziedziny elektrotechniki, elektro-metalurgji, chemji azotu i fosforu, karbidu, gazu ziemnego, produktów naftowych, produktów przeróbki węgla, a wreszcie aparatury chemicznej.

W bogactwie swego dorobku naukowego nie szukał własnych korzyści materjalnych. Pragnął nim wzmocnić Potęgę Polski: „Dla Państwa i przedsiębiorstw państwowych wszystkie moje patenty i nowości stoją do dyspozycji, całkowicie bezpłatnie i bez potrzeby liczenia się ze mną lub mojemi prawami".

Dla nas, harcerzy, jakże doskonały wzór pracy bezinteresownej.

Ale nietylko potęga państwa droga była sercu prof. Ignacego Mościckiego. Gdy był dyrektorem zakładów w Chorzowie, gdy założył w Warszawie Chemiczny Instytut badawczy, myślą Jego przewodnią była pomoc ludności, stworzenie tak bogatej i zróżniczkowanej produkcji, by zatrudnienie mogli znaleźć wszyscy ludzie, którzy pragną pracować. „Przez rozbudowę produkcji trzeba w Polsce stworzyć konjunkturę dla ludzi pracy. Inaczej nie wydobędziemy się z naszych trudności i niedoli". Oto słowa człowieka, który jest nam harcerzom nietylko Protektorem, ale i wzorem, który pragniemy naśladować.

Pan Prezydent okazuje harcerstwu dużo życzliwości. W 1926 r. odwiedził zlot żeński chorągwi łódzkiej pod Tomaszowem; w 1927 był na Zjeździe Walnym w Warszawie; w 1928 gościł Go zlot w Wyszkowie nad Bugiem, w roku ubiegłym zaś zaszczycił Swoją obecnością zlot skautów wodnych w Garczynie.

W 15-tą ROCZNICĘ RARAŃCZY.

W ciężkich bojach karpackich krwawiła się II-a Brygada Legjonów. Nie danem jej było walczyć pod bezpośredniemi rozkazami Wodza Legjonów. Ściśle podporządkowani władzom austryjackim, pozbawieni czujnej opieki politycznej Wodza, postawili sobie za cel stworzyć dobrych, karnych żołnierzy polskich. I cel ten został osiągnięty; waleczność, karność, honor żołnierza polskiego godnie dźwigała II Brygada wśród obcych armij.

Nagle, jak grom, przyszedł dzień 9 lutego 1918 roku. Traktat brzeski austro-niemiecko-ukraiński oddawał Ukrainie rdzennie polskie ziemie. Czwarty rozbiór Polski! Wzburzyły się szare masy polskich żołnierzy karpackich. Przyszedł moment, gdy ponad karnością wojskową stanął obowiązek stwierdzenia, że są Polakami.

Zawrzało w cichych wioskach bukowińskich w rejonie Mamajówki, gdzie II-a Brygada stała w rezerwie armji. Gorączkowe przygotowania, narady i zgodnie powzięta decyzja. Szeptem wydawane rozkazy, przegrupowania, ostra amunicja, zapasy żywności. I oto powstał dziejowy czyn 15 lutego 1918 roku. II-a Brygada zerwała więzy austryjackie i, okupiwszy tę decyzję krwawym chrztem, pod Rarańczą przeszła front rosyjski. 1800 legjonistów wraz ze 100-a oficerami znalazło się po drugiej stronie frontu. Nie wszystkim jed-

nak udało się zerwać okowy austryjackie. Pozostała artylerja, tabory i zakłady brygady, odcięte akcją austryjaków od pułków piechoty. Pozostali wbrew woli by świadczyć, w obozach Husztu, Saldoboszu i więzieniu Marmarosz-Szigetu, z dumnie podniesionem czołem o swej niewygasłej miłości dla Ojczyzny.

A 2-gi i 3-ci pułk piechoty ruszyły w długą 600 kilometrową drogę. Szły szlakiem Orłów Polski Niepodległej przez Rokitno, Chocim, Żwaniec, Kitajgorod, Jampol, Soroki, Humań do Kaniowa nad Dnieprem. W Sorokach, na bessarabskiej ziemi, nawiązuje Brygada łączność z bratnim II-gim korpusem, by wspólnie już iść dalej.

Nie danem im było jednak dojść w zwartych szeregach do Polski. Rozproszeni przez Niemców, po bohaterskiej obronie pod Kaniowem, poszli na tułaczkę, by w rok potem dotrzeć do Niepodległej już Polski poprzez Syberję, Murmań, Don, Rumunję lub Armję Polską we Francji.

Święcimy wraz z całym Narodem 15-ą rocznicę przełomowej walki pod Rarańczą. Uroczystości tegoroczne uświetnione będą sprowadzeniem do Warszawy zwłok dwuch bohaterów II-ej Brygady, poległych na ukraińskich polach bitew. Tymi bohaterami są: ppłk. Szul Bogusław i kpt. Brandys Rudolf, obaj skauci czynnie pracujący do chwili wymarszu na front bojowy.

Ppłk. Bogusław Szul (Skjöld-Krona) urodził się w 1895 r. w Lipinkach w powiecie gorlickim. Do wybuchu wojny pracuje w organizacji skautowej. 12 sierpnia 1914 r. wstępuje do 3 p. p. Legjonów i wraz z nim przebywa wszystkie kampanje. Szybko awansuje i zdobywa szereg odznaczeń austryjackich. 22.III.1917 r. obejmuje adjutanturę 3 p. p., by pozostać na tem stanowisku podczas decyzji z pod Rarańczy. Szczęśliwie przetrwał wszystkie walki II-ej Brygady, aby znaleźć bohaterską śmierć w maju 1920 r. pod Hajsynem. Był on rówieśnikiem płk. Lisa-Kuli i wykazywał wybitne zdolności wojskowe, co przy niezwykłych rysach charakteru i dużym talencie poetyckim (autor licznych piosenek żołnierskich) zjednywało mu miłość i uznanie wszystkich.

Kpt. Rudolf Brandys urodził się 30.IX.1895 r. w Trzebieńczycach, pow. oświęcimskiego. Do wybuchu wojny, przez 3 lata był skautem. 6.III 1914 r. wyrusza w pole z 2 p. p. Legjonów. Jak ppłk. Szul, przebywa wszystkie kampanje i zdobywa odznaczenia. W czasie przeprawy pod Rarańczą z granatem w ręku idzie w straży przedniej Brygady, łamiąc wszelkie przeszkody. Zawsze dzielny, lubiany przez wszystkich, gotowy jest do najtrudniejszych wywiadów i ekspedycyj. Szczytem bohaterstwa jest jednak walka pod Kaniowem. Broniąc odwrotu z pod wsi Kozin roznosi na bagnetach piechotę niemiecką i zdobywa karabiny maszynowe, by ulec dopiero olbrzymiej przewadze wroga. Będąc rannym, dobity zostaje przez wściekłych Niemców 23 pchnięciami bagnetów. Tak zginął w dniu 11 maja 1918 r. kpt. Brandys.

My, harcerze dumni jesteśmy, że z naszych szeregów wyszli ci dwaj bohaterowie. Dla uczczenia ich zasług Naczelnictwo mianowało ś. p. ppłk. Bogusława Szula i ś. p. Rudolfa Brandysa, Honorowymi Harcerzami Rzeczypospolitej. Uroczysta dekoracja Krzyżami harcerskiemi dokonana zostanie dn. 18 lutego b. r., podczas pogrzebu na wojskowym cmentarzu powązkowskim w Warszawie.

M. Węgrzecki.

GAWĘDA NACZELNIKA.

Podstawowym warunkiem wszelkiej pracy ideowej musi być *bezinteresowność*, a więc traktowanie tej pracy jako dobrowolnie podjętej służby dla wyższych celów bez oglądania się i liczenia na jakiekolwiek korzyści osobiste, materjalne. Harcerstwo, jako ruch ideowy, od zarania swego istnienia poszło tą drogą. Twórców i pierwszych pracowników harcerskich ożywiała wielka idea zdobycia niepodległości i oczywiście nie mogło tam być miejsca na interesy własne. Zwłaszcza w tych dzielnicach Polski, gdzie harcerstwo było z konieczności zakonspirowane, nurt ideowy był bardzo silny. Praca ówczesna wymagała nietylko całkowitej bezinteresowności, lecz ponadto dużej ofiarności. Z jednej strony czujność żandarmów i ostre represje do więzienia włącznie, z drugiej obojętność, jeżeli nie niechęć wielu z rodziców i większości szkół. To nie była droga do tak zwanej karjery. Nie było też środków materjalnych na prowadzenie pracy — musieli dostarczać ich sami pracownicy. Pamiętam naprzykład dojazdy wizytacyjne: wydatki z reguły pokrywało się z własnej kieszeni, a czasem trzeba było i książkę ofiarować.

Ta bezinteresowność sprawiła, że udział harcerzy w walkach o niepodległość był tak liczny— wystarczy przypomnieć, że z samego okręgu łódzkiego poległo przeszło 100 harcerzy. Ta bezinteresowność sprawiła, że wytworzyło się mocne grono instruktorskie, które umożliwiło przetrwanie organizacji w najcięższych chwilach. Tej bezinteresowności zawdzięczamy i obecne istnienie Związku.

Żyjemy dziś w czasach ciężkich, w okresie wielkiego kryzysu. Społeczeństwo zubożało znacznie, co gorsza, wmówiło w siebie nieporównanie większe zubożenie. Każdy szuka nowych źródeł dochodu, dodatkowych, — nawet ci, którzy mają zapewniony dostateczny byt. Wytworzyła się psychoza pieniądza. Powszechność tego zjawiska musiała zaważyć w pewnym stopniu i na nas harcerzach, przedewszystkiem w życiu prywatnem i zawodowem. Ale są objawy świadczące, że choroba nagminna przedostaje się i do organizacji. Ważniejsze z tych objawów postaram się wyliczyć.

Są instruktorzy, którzy żądają za swą pracę harcerską wynagrodzenia, jedni w formie Krzyża Zasługi czy innego odznaczenia, inni wprost w formie pieniężnej. Zastrzegam się zgóry, że nie mam tu na myśli płatnego personelu biurowego czy instruktorskiego, który pracuje w harcerstwie zawodowo, a więc musi mieć zapewnione utrzymanie. Jest to konieczne ze względu na rozrost

TWARZĄ KU MORZU.

Dnia 10 lutego b. r. święcimy 13-tą rocznicę odzyskania dostępu Polski do morza.

W dniu tym, cała młodzież harcerska, zgrupowana w drużynach żeglarskich stanie do Apelu Morskiego, aby stwierdzić, iż zwrócona twarzą ku morzu pamięta o niem i czuwa.

Naczelne Władze Związku Harcerstwa Polskiego dołączając się do entuzjazmu młodzieży, życzą naszej dzielnej Marynarce Wojennej i Handlowej dalszej wspaniałej, chlubnej i owocnej pracy dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

organizacji i kto wie, czy nie będziemy musieli przejść na to np aby komendanci chorągwi byli płatnymi pracownikami, a dzięki temu mogli oddać się wyłącznie pracy harcerskiej. Chodzi mi jednak o tych instruktorów, którzy mając posady, nieraz nawet wcale dobre, uzależniają swoją pracę w harcerstwie od pensyj i t. p. świadczeń. Zaczyna się np. liczyć za napisanie artykułu do pisma harcerskiego. Były wypadki, że instruktor, urzędnik państwowy, korzystający z płatnego urlopu, żądał wynagrodzenia za prowadzenie kursu czy obozu.

Do drugiej grupy objawów zmniejszania się bezinteresowności zaliczam wykorzystywanie imprez czy pracy harcerskiej dla swoich celów. Chętnie np. podejmuje się ktoś wizytacji obozu, jeżeli jest to w pobliżu Zakopanego, nad brzegiem morza, aby po odbyciu krótkiej urzędowej wizytacji zabawić się w kuracjusza. Ale do innych obozów nie wybierze się. Chętnie ktoś inny jedźie na Jambo, aby zobaczyć trochę świata, ale do pracy przygotowawczej czy na samej wyprawie nie kwapi się. Utarł się też w wielu środowiskach zwyczaj, że komendant obozu czy kursu nic nie płaci za swoje utrzymanie. Dlaczego pytam? Skąd ten przywilej przed chłopcami, którzy przecież płacą? Czyż utrzymanie w domu nicby go nie kosztowało? Nie żądam od nikogo, aby dokładał do Harcerstwa, lecz mam prawo i będę wymagał, aby nikt na Harcerstwie nie zarabiał!

Trzecia grupa objawów, to dyskontowanie pracy harcerskiej w karjerze osobistej, w pracy zawodowej, to wykorzystywanie stosunków harcerskich dla awansu i t. p. Oczywiście nie odnoszę tego do tych wypadków, gdzie chodzi o pośrednictwo w uzyskaniu pracy czy rzetelną ocenę kwalifikacyj. Lecz Harcerstwo nie może być szczeblem w karjerze.

Sądzę, że tych przykładów dość, że wystarczą, by głośno wołać o natychmiastowa zmianę. Jeśli tego nie uczynimy, staniemy w rzędzie tych organizacyj, które stoją pieniędzmi, możliwością karjery i t. p. Odbierzcie im pieniądze, a jutro runą.

Zdobądźmy się na prawdziwą i bez zastrzeżeń bezinteresowność, godną wielkiej idei, jakiej służymy, a zapewnimy Harcerstwu trwałość.

Antoni Olbromski.

„POKAZANIE SIĘ" I INNE SPRAWY DŻEMBOROWE

W poprzednim zeszycie pisałem o naszych pokazach na Światowym Zlocie Skautowym w Gödöllö. Na innem miejscu w tym numerze znajdziecie, co Komenda Wyprawy postanowiła o pokazach — tutaj, spełniając zapowiedź, kilka słów chcę poświęcić „pokazaniu się".

Jak już zaznaczałem, drużyny wybierające się na Zlot nie tyle powinny przygotowywać się do „pokazania się" w różnego rodzaju popisach, ile tak ożywić i urozmaicić swoją normalną pracę, lepiej mówmy: swe normalne życie harcerskie, aby jego fragmenty, przeniesione na teren Zlotu Światowego, jaknajlepiej świadczyły o Polsce i o Związku.

Choćby pokazy oficjalne, popisy, udział w wycieczkach — zawodach wypadły jaknajlepiej, nie utrzymalibyśmy naszej dobrej opinji, jaką cieszymy się zagranicą, gdyby całość naszego życia obozowego nie była skautowa, a raczej, co więcej powiedziane, *harcerska*.

Toteż organizatorzy drużyn Dżemborowych i drużynowi „normalni", decydujący o składzie swych oddziałów, wysyłanych na Węgry, zwracają jaknajbaczniejszą uwagę na to, *aby jechali ci, co zasługują na to.* Nie spotkamy się już chyba z takiemi wypadkami, jak poprzednio, że w obozie Wyprawy zagranicę znajdowali się chłopcy, którzy wogóle po raz pierwszy w życiu byli w obozie. Zrozumieć łatwo, że chłopiec nie zaprawiony w technice obozowania, nie przyzwyczajony do znoszenia trudów, a przedewszystkiem nie wychowany jeszcze do pełnej karności i gotowości służby — staje się na Wyprawie kulą u nogi drużynowego. A gdyby takich kul było za wiele, nie uszłyby one bacznych oczu tysięcy obserwatorów, wytrawnych skautmistrzów świata, psułyby wrażenie harcerstwu.

Ale i każdy dobry „obozowicz krajowy" musi *dobrze wziąć się w garść*, jeśli nie chce narazić na szwank swojej i zbiorowej naszej opinji: Dżembori wymaga znacznego wysiłku fizycznegi i większego jeszcze wysiłku moralnego. Naturalnie ani ten wysiłek fizyczny nie szkodzi nor-

malnemu, zdrowemu chłopcu (przeciwnie wyrabia w nim tężyznę, dzielność, gotowość pokonywania trudów), ani tembardziej wysiłek moralny nie jest szkodliwy: przeciwnie, daje sposobność uprawy cech duchowych, posłuszeństwa — i inicjatywy, ofiarności na rzecz towarzyszy i całej zbiorowości, ducha koleżeństwa i solidarności, daje sposobność pokonywania pokus samolubstwa, „ustępowania sobie".

Te ćwiczenia fizyczne i ta uprawa duchowa mają na Wyprawie wszystkie szanse po temu, aby się powiodły, ale i ze strony harcerzy i ze strony starszyzny potrzebne są wysiłki, by całość Wyprawy utrzymać na poziomie harcerskim.

Wydaje mi się, że zarówno Komenda Wyprawy, jak Komendy Chorągwi Dżemborowych powinny położyć *nacisk na stronę wychowawczą*. Musimy mieć oczy otwarte na postępowanie nasze własne, całej starszyzny dżemborowej i chłopców. Musimy spokojnie i po bratersku, ale stanowczo reagować na niedociągnięcia wychowawcze. Musimy stawiać sobie i wszystkim na Wyprawie zadania wykonalne i stwarzać jaknajlepsze warunki wykonania, zarazem jednak bezwzględnie żądać wykonania ścisłego i terminowego, co wykonać postanowiono. To sa wytyczne każdej działalności harcerskiej, ale *na Wyprawie — egzaminie przed komisją światową* nabierają one szczególnego znaczenia. Nie może więc np. być takiej sytuacji, że nikt niechce obiadu gotować,— i spada to na nauczyciela — instruktora —, bo wszyscy chcą coś zwiedzać czy gdzieś sie zabawiać. Nie może i to się zdarzać, by instruktor w stosunku do instruktora zapominał najzupełniej o rycerskości — i wiele innych rzeczy musimy uniknąć. Musimy panować nad sobą i nad chłopcami.

Drużynowy „normalny" czy dżemborowy musi pamiętać, że *przez cały czas jest na służbie*, na odpowiedzialnej służbie bezpośredniego kierownika wychowawczego powierzonych sobie chłopców. O tych chłopców zdrowie, o wpływy na nich dodatnie musi się przez cały czas Wyprawy troszczyć. Nigdzie nie może zostawiać swych chłopców bez kierownictwa — choćby i zastępowego — i odpowiedzialnej opieki. Widzieliśmy n. p. po Zlocie Wodnym grupki harcerzy włóczących się późnym wieczorem po pewnem mieście pomorskiem i zaczepianych przez osoby podejrzane.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na słynny *„czendż dżemborowy"*, mówiąc już przyjętym żargonem światowym. Nie o to mi chodzi, by podkreślić uczciwość, jaka musi cechować ten handel zamienny. naogół nie okazywaliśmy „zbytnich" zdolności handlowych. Chodzi mi o rozszerzenie zakresu „czendżu". Dotąd wymiana ograniczała się głównie do znaczków skautowych, krajek, guzików — części munduru właściwie, czasem do części... ubrania. Czyby nie dało się drogą tego handlu zamiennego zapropagować zagranicą naszych wyrobów polskich? Jakich? Trzebaby pomyśleć. Ale choćby wymiana ołówków. mydła, czekolady, chustek do nosa(!), noży, fabryk polskich i t. d. — czyby nie była drobnym choćby przyczynkiem do propagandy naszego przemysłu. Wartoby pomówić o tem z sferami przemysłowemi.

Wracając do „pokazania się": im bardziej całe nasze życie obozowe będzie bliskie ideałowi życia harcerskiego, tem lepsze zrobimy wrażenie i za tem lepszych skautów uznają nas zagranicą. A nasze polskie życie obozowe ma w sobie tyle piękna i tyle głębi, że — pokierowane odpowiednią ręką wodza obozu musi porwać i zachwycić każdego skauta.

St. Sedlaczek.

PRÓBY HARCERSKIE, PRÓBY DZIELNOŚCI.

Harcerstwo jako ruch, mający za swój główny cel kształcenie dzielności indywidualnej i zbiorowej, musi wszelkie metody, jakiemi sie posługuje, dostosowywać do jaknajsprawniejszego osiągania swego głównego celu.

Dzielność harcerzy kształci się nie przez wtłoczenie tych czy innych wiadomości i umiejętności praktycznych, ani przez długie i zawiłe gawedy, ale przez wydobycie w harcach i przygodach własnych wartości. Musimy ja ciagle hartować i utrwalać w ogniu życia. Dzielniejszym stać sie można tylko przez własne przeżycie, przez walke, klęski i zwycięstwa. W przeżyciu przygody dokonuje sie wielka rzecz: uznanie samego siebie, sił swoich duchowych i fizycznych.

Zadaniem starszyzny jest stwarzanie warunków, w których zdrowe instynkty harcerzy mogłyby sie wyładować — prowadzić na przygodę, w której dobre brałyby górę nad złemi — rzeczą zaś zastępu jest tworzyć ośrodek o wysokim poziomie etycznym i baczyć, aby ta przygoda wyszła dzielności harcerza na dobre.

Skoro założyliśmy, że głównym programem harcerstwa ma być kształcenie dzielności, to próby harcerskie muszą być nie egzaminami z posiadanych wiadomości czy umiejętności, ale przedewszystkiem sprawdzianem tej dzielności i jej wybitnym czynnikiem. Chce być ćwikiem?

— Niech niebezpieczeństwu czoła nastawi, niech szybkośc decyzji wykaże, gotowość na wszelką przygodę, hart i zalety ducha, sprawność i wytrzymałość ciała, niech będzie na własny spryt i zaradność zdany, niech zapanować nad sobą potrafi. Z takich i innych opałów cało wyjść musi, — a ćwikiem zostanie.

Sama próba musi być dla harcerza jego najpiękniejszą dotychczas a radosną przygoda. Musimy dawać w próbie rzeczy mocne, konkretne do pokonania, dać możność ekspandowania młodym siłom wewnętrznym i fizycznym harcerza. Aby harcerze do prób się garnęli, próba musi dawać jedyne w swoim rodzaju przeżycie, jakie tylko w harcerstwie jest dostępne, musi ona dawać duży, wyraźny rezultat: wiarę we własne siły duchowe i fizyczne, wiarę we własną dzielność, a więc — dużo radości i zadowolenia.

Leopold Ungeheuer, ph. Lwów.

O PROGRAM „HARCMISTRZA".

odpowiedź na zaproszenie do dyskusji z Nr. 8-go

Zanim przejdę do wypowiadania swych uwag na temat „Harcmistrza", muszę zaznaczyć, że, chociaż w podtytule widnieje: „miesięcznik starszyzny harcerskiej", „Hm." według mnie powinien być przeznaczony dla wszystkich starszych harcerzy, zrzeszonych w drużynach, w gronie instruktorskiem i kołach St. Harcerstwa. Ten punkt widzenia jest niezmiernie ważny, gdyż decyduje o kierunku programu.

Burzyć jest łatwiej, budować trudniej: mógłbym zacząć od wytykania wad obecnego „Hm.", tak syntetycznie i słusznie ujętych w skrótach dha Piskorskiego, zaznaczę tylko, że, naogół wziąwszy, „Hm." jest niedoceniany przez instruktorów — treść jego jest bardziej bogata, niż my przypuszczamy na podstawie jakże często tylko pobieżnych przerzucań.

Czego chcemy od „Harcmistrza"?

Chcemy, by nas, to znaczy dorosłych lub prawie dorosłych harcerzy, zaciekawiał, pomagał się doskonalić, dobrze i szybko informował i uczył harcowania.

Te cele się naogół wiążą z sobą, że rozpatrując je oddzielnie, popełniam właściwie pewien błąd.

Zaciekawiać — to znaczy: artykuły powinne być na tematy związane z życiem, powinne poruszać sprawy, które obchodzą młodych, powinne być pisane nie „z łaski", lecz przez płatnych autorów, lub tych, którzy istotnie na temat poruszany chcą pisać i potrafią.

Pomagać w doskonaleniu — to znaczy: nie bać się poruszania spraw przykrych, ciężkich byleby one były prawdą, związać doskonalenie się ze sprawami społecznemi, starać się o kontrastowe przedstawianie zagadnień, oświetlając je z przeciwnych punktów widzenia.

Dobrze i szybko informować — to być punktualnym, aktualnym i ścisłym w podawanych informacjach, opisach harcerskich wydarzeń, sprawozdaniach z tego, co w harcerstwie lub poszczególnych środowiskach się dzieje.

Uczyć harcowania — to mieć cały sztab fachowców w poszczególnych działach harcerskich, piszących nie dorywczo, lecz stale, z planem obliczonym na dłuższą metę.

To są wszystko teoretyczne życzenia, przejdźmy do konkretnego rozpatrywania zgłoszonych dezyderatów.

„Harcmistrz" powinien posiadać okładkę. Kształt obecny wydaje mi się dobry, druk — miły, papier — jak na kryzysowe czasy możliwy. Stanowczo powinne się zjawić ryciny. Tyle o stronie zewnętrznej.

Ma rację dh. Sedlaczek, gdy mówi o tem, żeby zmienić „Hm." na magazyn harcerski. Trudność widzę w tem, że „Hm." musi prowadzić dwa zasadnicze działy, które bezwątpienia zazębiają się dość mocno, jednak są w pewnem przeciwieństwie, mianowicie dział ideowy i metodyczny — samokształceniowy i techniczny, albo nazwijmy je inaczej: dział dyskusyjny i suchy, fachowy, — lecz przy pewnych staraniach da się je połączyć.

Wewnętrzna strona przedstawia mi się w następujących działach. Najważniejszy dział ideowy obejmuje — mocne, ostre dyskusje; życzliwe wskazówki samokształceniowe, oparte na bogatem doświadczeniu instruktorów; ważkie gawędy, poruszające zagadnienia aktualne lub głębokie tematy; śmiałe poruszanie kwestyj społecznych. Charakterystykę tego działu ujmę w pozorny paradoks: trzeba połączyć temperament i bezwzględność „Wiadomości Literackich" ze słonecznością „Iskier".

Drugi dział — literacki. Obejmuje on nowele, wiersze pisarzy znanych lub lepsze próby harcerskie; bogatą ocenę książek, objektywny przegląd wydawnictw, krytykę sztuk teatralnych, przekłady i t. d.

Następny dział — naukowy: popularne artykuły naukowe z najrozmaitszych dziedzin, streszczenia nowych dzieł, ostatnie wynalazki.

Kronika, umiejętnie streszczająca wydarzenia w świecie, opisująca doświadczenia harcerskie i ważniejsze wypadki na terenie Z. H. P. i zagranicą, oraz przegląd wydarzeń sportowych, stanowiłyby następny dział.

„Wolna mównica", gdzieby można było wygłaszać zdania, niezgodne z zapatrywaniami redakcji, byleby były utrzymane na poziomie harcerskiej dyskusji — oto malutki, a ciekawy kącik dla czytelnika. Harcerskie konkursy, rozrywki, ogłoszenia — oto zamknięcie „Harcmistrza" dla dorosłych lub prawie dorosłych harcerzy.

I teraz zaczyna się metodyczny dział, połączony z „Wiadomościami Urzędowemi"; wskazówki wychowawcze, techniczne opisy, kształcenie starszyzny, program pracy, opisy ciekawych zbiórek, gier, ćwiczeń, — wogóle wszystko to, co może być ciekawe i pożyteczne dla kierowników pracy.

Zupełnie celowo zostawiłem ten poważny dział na koniec, gdyż wydaje mi się znacznie racjonalniejsze wyodrębnienie go w oddzielny dodatek.

Oskar Żawrocki, hm.



PRACA WEWNĘTRZNA W KOLE ST. H.

Analizując choćby najogólniej dążności i cele starszego harcerstwa spotykamy się z dwoma zasadniczemi wskazaniami ideowemi, dla których ruch nasz istnieje i które stara się realizować, a mianowicie „utworzenie w narodzie typu obywatela - harcerza", a więc *dalsza praca wychowawcza, a raczej samowychowawcza*, praca mająca na celu urobienie i umocnienie charakteru według zasad harcerskich i przygotowania go do służby obywatelskiej, praca wewnętrzna w zrzeszeniu, oraz drugie wskazanie „niesienie zasad harcerskich w szeregi społeczeństwa", czyli *promieniowanie na zewnątrz*, praca społeczna — działalność zewnętrzna zrzeszenia.

To są oczywiście te wytyczne w znaczeniu najogólniejszem, interpretacja ich, metody pracy w celu ich realizacji, uzupełnienia ich własnemi lokalnemi celami ect. zależą w pewnym stopniu od poziomu, okoliczności i innych warunków w danem zrzeszeniu starszo - harcerskiem. Jednakże nie można powiedzieć, aby to wszystko całkowicie zależało od woli poszczególnych zrzeszeń, przeciwnie po licznych doświadczeniach i próbach życiowych wytworzyły się pewne aksjomaty programowe, których uwzględnienie jest do pewnego stopnia obowiązkiem pracy każdego zrzeszenia. W artykule niniejszym chciałbym przedstawić tę interpretację celów starszego harcerstwa w ujęciu jednego z zrzeszeń starszo-harcerskich na prowincji w celu podkreślenia tych czynników programowych, które nam się wydają wspólnemi całemu ruchowi starszo - harcerskemu i wskazania metod, za pomocą których realizowaliśmy nasz program.

Otóż, jeżeli chodzi o pracę wewnętrzną, to w tej pracy widzimy trzy czynniki składowe, które są podstawowemi, a mianowicie ideologja harcerska, wychowanie fizyczne, oraz działalność towarzyska (trudno mi znaleźć narazie odpowiedniejszą nazwę).

Ideologja w drużynie harcerskiej traktowana jest inaczej, aniżeli w zrzeszeniach starszo - harcerskich. Nie tyle bowiem chodzi o jej zgłębienie, ile odczucie i zastosowywanie w życiu. Przykład ma tu największe znaczenie, a metodą jest pociąganie chłopca do dobrego, przyczem odpowiednia metodyka wychowawcza i odpowiednie środowisko towarzyskie uzupełniają stronę ideową. Jednakże chłopiec wychodząc z drużyny nie posiada jeszcze w ogromnej większości wypadków skrystalizowanego i samodzielnego poglądu na życie, co jest tem więcej niebezpieczne, że czeka go otwierający się przed nim świat z wszelkiemi złudami i mirażami użycia. Te zasady życiowe, to wyrobienie własnych i niezbitych poglądów musi mu dać zrzeszenie starszo - harcerskie, w którem szuka on oparcia dla swego charakteru w tym przejściowym wieku. I dlatego, jeżeli chodzi o pracę ideową to gruntowne i samodzielne przeoranie zasad harcerskich, wszczepienie ich i ukochanie, a przygotowanie się według tych wytycznych do życia obywatelskiego winno być kamieniem węgielnym pracy wewnętrznej zrzeszenia.

Metody tej pracy są różne, przykładowo podam tu sposoby działalności zastosowane w naszem zrzeszeniu. A więc poznanie harcerskich zasad ideowych realizowaliśmy w szeregu odczytów omawiających najpoważniejsze zagadnienia, w cyklu referatów z dyskusjami na końcu, w specjalnych referacikach dyskusyjnych, w interpretacjach praw harcerskich, które co miesiąc wszyscy samodzielnie przygotowywaliśmy, urządzając na początku każdego miesiąca generalną na te tematy dyskusję.

Pozatem specjalną uwagę zwracaliśmy na przestrzeganie prawa harc. w naszem życiu zbiorowem nie cofając się przed sankcjami w razie naruszenia czy to punktualności, czy obowiązkowości, lub karności, wyrabialiśmy oszczędność, braterskość, pogodę ducha etc. Wykonaliśmy szereg zbiorowych dobrych uczynków, starając się prowadzić je planowo — a w końcu specjalnem staraniem kierownictwa było wykonanie jaknajdalej idącej samodzielności i czynnego udziału w pracy Koła, aby członkowie Koła własną pracą udoskonalali swój charakter i raczej prowadzili samowychowanie, niż byli wychowani.

Na drugim planie postawiliśmy *wychowanie fizyczne*, uważając, że zbyt trudno i wcale nie potrzebnie, a raczej ze szkodą byłoby zamknąć młodość i bujny jej temperament w ramach rozmyślań, badań i dyskusyj. W zależności od warunków wychowanie fizyczne w zrzeszeniach starszo - harcerskich może przejawić się pod postacią sportów jak tennis, wioślarstwo, narciarstwo, łyżwiarstwo, żeglarstwo, szermierka i t. d. wzgl. przysposobienia wojskowego, wycieczek harcerskich etc. Można uprawiać je również wszechstronnie. U nas z racji koedukacyjnego charakteru naszego zrzeszenia przedsiębraliśmy moc wycieczek krajoznawczych, majówek, wy-

jazdów, a także uprawialiśmy sporty takie jak tennis, łyżwiarstwo, gry sportowe i t. d. I wreszcie takim trzecim składnikiem zasadniczym pracy wewnętrznej jest *stworzenie dla samych członków środowiska życiowego i towarzyskiego*, jest powiązanie ich węzłami przyjaźni i sympatji. które stanowią najlepszy fundament pracy i przyczyniają się do jej ukochania. To zżycie się, ułatwione w zrzeszeniach mniej licznych, jakiemi z reguły są zrzeszenia prowincjonalne jest również pewnego rodzaju antidotum przeciw złemu środowisku towarzyskiemu. Jednocześnie działalność towarzyska urozmaica pracę w zrzeszeniu i czyni ją miłą i sympatyczną. Może ona przejawiać się w najróżnorodniejszych formach, jak wieczory towarzyskie, wspólne wycieczki do teatru, własny chór, gry towarzyskie, czytelnia, uroczystości imieninowe i okolicznościowe etc. To są te 3 zasadnicze składniki pracy wewnętrznej w zrzeszeniu starszo - harcerskiem pomijając to, że mogą istnieć jeszcze lokalne uzupełnienia w zależności od całokształtu warunków w jakich odbywa się praca.

Kościan. *Jerzy Osiecki.*

HARCERZE — ZAGOŃCZYCY.

(Inicjatywa Chor. Lwowskiej).

Wśród projektów, dotyczących określenia kierunku pracy starszego harcerstwa zasługuje na uwagę inicjatywa Komendy Chorągwi Lwowskiej w sprawie stworzenia dla staro-harców specjalnej sprawności „Zagończyka". Dla Lwowa jest to szczegolnie ważne, gdyż mają oni bogatą pod tym względem tradycję, która wprost domaga się, aby tamtejsze drużyny brały z niej wzory i stwarzały ludzi podobnych dawnym Zagończykom.

Gdy jednakże do zagadnienia tego podejdziemy z punktu widzenia regjonalizmu i konieczności, szczególnie intensywnej pracy na terenach kresowych, to wtedy przekonamy się, że pomysł lwowski nabiera znaczenia dla szerszego grona starszych harcerzy.

Przyjrzyjmy się bliżej projektowi sprawności, nadesłanemu przez Kom. Chorągwi Lwowskiej:

1) „*Cel.* Krzewienie umiłowania Kresów. Realizacji planu, aby każdy starszy harcerz dobrze orjentował się w zagadnieniach państwowo-społecznych, które na Kresach zupełnie inaczej krystalizują się niż w centrum Polski".

2) „*Program ogólny.* Starszych harcerzy: a) przeszedł szlaki wyznaczone przez Kom. Chor. (przynajmniej 2), b) brał udział w organizacji lub sam organizował obóz wędrowny, conajmniej 8 dniowy po tych terenach, c) zna życie (kuchnia, dom, obrzędy, zabobon) i główny środek zarobku, d) orjentuje się w problemach polityki narodowościowej, e) przedstawi pracę, przyczyniającą się do zainteresowania tą połacią (zbiór etymologiczny) mapa turystyczna i t. p., f) posiada kompletny ekwipunek turystyczny, g) zna przepisane tereny, h) sporządzi potrawy ludowe, i) zna budownictwo i ornamentykę w danej okolicy, j) zna poezję i legendę tej części kraju, k) przedstawi zbiór fotografij lub szkiców z okolic, które przeszedł".

3) „*Program szczegółowy:* Poza programem ogólnym programy szczegółowe, krajoznawcze, opracują odpowiednie Komendy Chorągwi i podadzą do zatwierdzenia Głównej Kwaterze".

Np. Chorągiew Lwowska zaprojektowała następujące grupy szlaków wycieczkowych dla swego terytorjum: Bieszczady, Gorgany, Czarnohora, Beskid Huculski, Karpaty Czywczyńskie, Karpaty Marmaroskie, Alpy Rodniańskie, Bratkowska-Świdoniec, z których, ze względu na szczupłość miejsca, podaję tylko:

„Czarnohora". Pietros — Howerla — Turkuł — Szpyci; Gudin — Tomnatik — Munczel — Smotrycz — Pop Iwan; Mariszewska — Kostrycz — Kukuł; Szybeny — Jawornik — Żabie — Klauza — Koźmierska; Zjazd darabami do Kut. Z i m ą: z głównego pasma Czarnohory zjazd z Popa Iwana przez Poliwny.

„Karpaty Czywczyńskie". Stoh — Budyjowska — Czywczyn — Komahawa — Hniatcza; Palenice — Listowały — Baba Ludowa — Hala — Łukawiec; Zjazd darabami z kalauzy Łostuńskiej. Doliny: Perkatabu,—Saraty,—Białego Czeremoszu, (klauzy)—Hryniawa,—Burkut.

4) „*Oznaka.* Oznaką Zagończyka jest pióro orle na czapce lub ciupaga, na której stylisku wyrzeźbiono trzy żołędzie".

5) „*Podział terytorjalny* przedstawiałby się następująco: Chor. Śląska — Beskid Śląski, Chor. Krakowska — Karpaty Środkowe po przełęcz Dukielską, Chor. Lwowska — Karpaty Środkowe od przełęczy Dukielskiej, Bieszczady, Gorgany, Czarnohora, Podole, Chor. Wołyńska — Wołyń, Chor. Białostocka — Suwalszczyzna i Augustowskie. Chor. Mazowiecka — Kurpie, Chor. Pomorska — Pomorze, Chor. Poznańska — Wielkopolska, Chor. Łódzka i Zagłębiowska — terytorja pograniczne z Niemcami na swoim terenie.

Komenda Chorągwi Lwowskiej występując z projektem miała na myśli tylko sprawność „Zagończyka", wydaje mi się jednak, że całą robotę pod tym względem należałoby szerzej rozbudować i dążyć do tworzenia starszo-harcerskich gromad Zagończyków na terenach pogranicznych, oraz w środowiskach akademickich z pośród studentów, pochodzących z Kresów.

Szerokie uwzględnienie turystyki byłoby siłą atrakcyjną dla samych staro-harców, a skierowanie ich zainteresowań ku regjonalizmowi mogłoby się stać dla nich najdoskonalszą formą pracy społecznej, przez którą mogliby oddziaływać na szersze otoczenie i oddać duże usługi Polsce.

Całe zagadnienie wymaga głębszego przemyślenia i wypowiedzenia się, co do tego przedewszystkiem starszych harcerzy z Kresów, to też zwracam się do nich o nadesłanie w tej sprawie swoich uwag do Wydziału Starszego Harcerstwa do dnia 1 marca 1933 r., ażeby Główna Kwatera przy opracowaniu i ustaleniu form organizacyjnych dla tej pracy—rozporządzała poważnym i obfitym materjałem.

Eug. Sikorski, hm.

WŚRÓD KSIĄŻEK.

Bogdan Suchodolski, „Ideały kultury a prądy społeczne" — wypisy z dzieł myślicieli polskich 19 i 20 wieku, z 16 portretami, nakładem „Naszej Księgarni" Sp. Akc. Związku Nauczycielstwa Polsk., Warszawa, 1933 r.

System wartości, będący wyrazem potrzeb danego środowiska — oto chyba najogólniejsze określenie kultury. W systemie tym, strukturze, jak chcą niektórzy, znaczą się ideały, stanowiące w nim ostateczny wyraz jakichś prądów umysłowych czy dążeń uczuciowo - umysłowych. Ideały te reprezentują ludzie dla danego prądu czołowi, potrafią oni dać wyraz tym myślom i dążeniom, które niejako potencjonalnie tkwią w umysłach wielu. Nie jest godzien miana kulturalnego narodu taki naród, który pozwala na zasłanie się mrokiem zapomnienia ideałom swej kultury, nawet wtedy, kiedy one ideałem być już przestają. Każdy bowiem nowy ideał zdaje się miec coś z poprzednich, dawne ideały z dzisiejszemi tworzą t. zw. tradycję kulturalną, którą zdają się posiadać nawet ci, którzy głoszą hasło zerwania z dawną kulturą.

Ukazała się książka Bogdana Suchodolskiego p. t. **„Ideały kultury a prądy społeczne"** mająca charakter wypisów z dzieł myślicieli polskich 19 i 20 wieku. W związku z powyżej wyrażonemi poglądami ukazanie się tej książki uznać należy za fakt ogólniejszego znaczenia i zatroszczenie się autora o to, co strzeżone być winno skrzętnie przez cały naród niewątpliwie zapisane być winno na rachunek jego zasług. Zastrzeżenia budzi natomiast układ treści w książce, które to zastrzeżenie podnosi w przedmowie i sam autor. Sposób redagowania „wyimkowy" pociąga za sobą niebezpieczeństwo pewnej powierzchowności w traktowaniu zagadnien, głębiej ujmowanych przez danego myśliciela w całej jego twórczości, nadto rozkawałkowania tego, co jest godnością — kulturą. Wprawdzie autor poszczególne kierunki myśli cechuje jednością kultury polskiej, niemniej wiązadła zdają się być bardzo słabe. I to właśnie jest pretensją naszą do autora; przytaczając plany myśli innych, nie zajął wobec nich stanowiska swojego, krytycznego, nazbyt ułatwił sobie pracę.

Denerwującemi są w książce przypisy — wyjaśnienia rzeczy powszechnie rozumianych (np. margrabstwo, konkordat i t. p.), chyba, że autor książkę o kulturze przeznaczył dla ludzi mało kulturalnych.

Książka winna się znaleźć w ręku instruktora harcerskiego oraz starszego harcerza, rozumiejącego znaczenie tradycji kulturalnej dla sprawy wychowania.

Józef Sosnowski.

Aleksander Kamiński: OFICER RZECZYPOSPOLITEJ, Opowiadanie o pułkowniku Lisie - Kuli, Katowice, rok 1932, nakładem „Na Tropie", str. 31, 15,5×9.

Niewielką tę, a pełną harcerskiej treści książeczkę o harcerzu - pułkowniku czyta się jednym tchem. Rozdział I, „Skaut", to fragment początków historji naszego Ruchu— (choć nie było w Sokole Macierzy „pokojów konferencyjnych" i chociaż o niektórych szczegółach możnaby dyskutować, nastrój pierwszych skautów polskich oddany jest dobrze. Dalsze rozdziały świadczą o tem ile znaczy „kapitał ideologji skautowej" zdobyty w okresie młodzieńczym. Idzie z nim Lis - Kula przez życie, pełne trudów, walk i poświęceń dla Polski — składa Jej ofiarę młodego życia w bitwie pod Torczynem. **St. S.**

DZIESIĘCIORO O POMORZU.

Instytut Bałtycki wydał małą książeczkę pod tytułem „Dziesięcioro o Pomorzu". — Jest to treściwe i jędrne ujęcie zagadnień, dotyczących Pomorza, ujętych w formie dziesięciu krótkich referatów. I — Położenie geograficzne, II — Tytuł prawny, III — Przeszłość, IV — Stosunki narodowościowe, V — Kaszubi, VI — Znaczenie gospodarcze Pomorza, VII — Tranzyt przez Pomorze, VIII — Prusy Wschodnie — kolonją niemiecką, IX — Pomorze nie jest „korytarzem" i X — Nierozerwalność Pomorza z Polską — gwarancją pokoju światowego.

W czasach, gdy Niemcy używają wszystkich środków, by Pomorze odebrać Polsce, musimy mocno stać w obronie tej prastarej dzielnicy Polski. Każdy Polak musi wiedzieć jaknajwięcej o Pomorzu i umieć uzasadnić konieczność Związku Pomorza z Polską. Zagadnienie Morza i Pomorza winno być poruszane na zbiórkach drużyn i zastępów, a szczególnie w Starszem Harcerstwie. — Ta mała książeczka będzie osnową waszych gawęd, druhowie drużynowi.

Niech każda drużyna nabędzie tę książkę i rozpowszechnia ją wśród rodziny i znajomych.

Kosztuje zaledwie 50 groszy. Nabyć można w Instytucie Bałtyckim w Toruniu lub zażądać przysłania pocztą.

B. P.

M. Skierczyński i F. Krawczykowski: ZABAWY I GRY RUCHOWE, Warszawa, 1932, nakładem „Naszej Księgarni".

Nowy ten podręcznik gier dla dzieci szkół powszechnych śmiało rywalizować może i zastąpić historyczny zbiór gier dra Piaseckiego i podręczniczek Germanówny. Szczególnie Gromady zuchowe mogą korzystać zeń pełną garścią. Za wyjątkiem „Zabaw ze śpiewem" i „Pląsów" — nie odpowiadających zupełnie nastawieniu zuchowemu, oraz po opuszczeniu zbyt trudnych dla zuchów „Gier drużynowych" — wszystkie inne rozdziały bez zastrzeżeń mogą być pomocne w pracy zuchowej. Opisy gier — wyraźne, przejrzyste i zwięzłe. Słowo wstępne dra Osmólskiego „o wychowawczem znaczeniu zabawy" — jest doskonałem wyjaśnieniem i umotywowaniem naszych zajęć w gromadach.

Oczekiwać trzeba, że książka Pp. Skierczyńskiego i Krawczykowskiego stanie się niezbędną pomocą dla instruktorów zuchowych. **A. K.**

Czesław Rembowski: GRY I ZABAWY ZESPOŁOWE W ŚWIETLICY. Wydawnictwo Instytutu Oświaty Dorosłych. Skład Główny: Warszawa, Nowogrodzka 21, str. 122.

Starannie wydana praca pod tytułem powyższym jest zbiorem gier i zabaw, mającym na celu zaspokojenie potrzeb towarzyskich i kulturalnych szerokich rzesz młodzieży, zwłaszcza t. zw. świetlicowej. Autor, harcmistrz, doświadczony instruktor wychowania fizycznego i gier, zebrał tu gry i zabawy, nie wymagające drogiego sprzętu czy specjalnego ubioru, przyczem ugrupował je w cztery działy, stosownie do pokrewnych sobie elementów kształcących i wychowawczych, przez co układ całości zyskał na przejrzystości, ułatwiając orjentację we właściwościach poszczególnych gier.

Książeczka druha Rembowskiego będzie ogromnie pomocna nietylko tym, którzy prowadzą pracę świetlicową, ale i tym wszystkim, którzy w życiu harcerskiem czy prywatnem kierując stroną towarzyską — wnoszą element inicjatywy, wesołości, zabawy — przez urządzanie i prowadzenie przedewszystkiem zabaw i gier. Ich liczba — 99 i szereg wskazówek praktycznych, każdemu „miłośnikowi gier" zadanie to ułatwią. **Eug. K.**

NOTATKI BIBLJOGRAFICZNE.

„NA TROPIE" rozpoczęło szósty rok swego życia, w pięcioleciu dorobiwszy się stanowiska najsystematyczniej wychodzącego, o bogatej treści, pisma dla młodzieży harcerskiej. W numerze „jubileuszowym" dh. Henryk Kapiszewski, redaktor naczelny kreśli dzieje pisma w wstępnym artykule.

„Na Tropie" ma już także spory dorobek wydawniczy, w postaci „Antka Cwaniaka", podręcznika żeńskiego „W gromadzie zuchów", życiorysu Lisa - Kuli, („Oficer Rzeczypospolitej") pióra A. Kamińskiego, broszur z okazji konferencji Międzynarodowej żeńskiej — i „Zastępowego", pisma Wydziału Szkół Powszechnych G. K. H. **St. S.**

PRZEWODNIK PO MIĘDZYNARODOWYM ZLOCIE SKAUTÓW WODNYCH W POLSCE, Sierpień 1932. W języku polskim, francuskim i angielskim, str. 103, 13×8,5. Wydawca (nie podany): Komenda Zlotu w Garczynie.

WIATR OD MORZA, miesięcznik poświęcony sprawom morskim, i zamorskim, i sportom wodnym, wydaje Gromada Starszoharcerska I Morskiej D. H. im. króla Władysława IV. w Gdyni, redaguje Miecz. Edw. Kazimierowicz. Wyszły dotąd dwa numery.

Nowe wydawnictwa. Staraniem Głównej Kwatery Harcerzy w lutym rb. ukażą się następujące wydawnictwa: a) Organizacja Harcerskich Drużyn Żeglarskich, b) „Wioślarz" — podręcznik na stopień wioślarza, c) broszura zawierająca plany i wskazówki jak zbudować tani kajak typu harcerskiego.

Wydawnictwa te będą do nabycia w Centralnej Komisji Dostaw Z. H. P.

TAD. MARESZ.

BIBLJOGRAFJA PATRONÓW DRUŻYN.

WŁADYSŁAW IV.

578. **Śliwiński.** Król Władysł. IV. Monogr. histor. Warszawa, Arct. Zł. 5.80.
579. **Truchim.** Koronacje polskich królów elekcyjnych. Poznań 1931, Zamecznik.
580. **Kraszewski.** Na królewskim dworze. 3 tomy. Warszawa, Arct.

BŁOG. WŁADYSŁAW Z GIELNIOWA (patrz 368).

ŚW. WOJCIECH (patrz 4, tom 1 i 368).

581. **Geppert Ks.** Żywot i czyny św. Wojciecha. Poznań, 1918. Zł. 1.—
582. **Skarga.** Żywoty Świętych, tom 4.
583. Św. Wojciech. Sztuka w 3 aktach. Zł. 1.40.

WORCELL (patrz 17 i 20).

584. **Limanowski.** Stan. Worcell. Kraków 1910.

WYBICKI (patrz 15 tom 1 i 17).

585. **Mościcki.** Twórca pieśni „Jeszcze Polska...", Józef Wybicki, W-wa, Geb. i W. Zł. —.25.
586. **Wybicki.** Życie moje (pamiętnik). Wyd. A. Skałkowski. Zł. 4:80:

WYSOCKI.

587. **Tokarz.** Sprzysiężenie Wysockiego i Noc Listopadowa. W-wa, Geb. i W. 10.—.
588. **Kaczkowski.** 29.XI.1830 r. Obraz scen. w 3 cz.
589. **Wyspiański:** Noc listopadowa.

WYSPIAŃSKI.

590. **Kołaczkowski.** St. Wyspiański. Poznań 1923, F. i M. Zł. 6:—.
591. **Skoczylas.** Wyspiański jako poeta państwowości polskiej.
592. **Szydłowski.** Stan. Wyspiański. Zł. 3.50.
593. Portret Wyspiańskiego 35×50 cm. Zł. 1.20.

ZAJĄCZEK.

594. **Dobaczewski.** Gen. J. Zajączek (w oprac.).

ZALESKI (patrz 15 tom 5).

595. **Konopnicka.** O Bohd. Zaleskim. Biblj. Warsz. 1902.
596. **Mazanowski.** Józef Bohd. Zaleski. Zł. 1.—.
597. **Zdziarski.** Bohd. Zalski. Studj. biogr. liter. Lwów, 1902.

ZALIWSKI JÓZEF (patrz 20 i 587).

598. **Borkowski.** Pamiętnik histor. o wyprawie partyzantek do Polski 1833 r. Lipsk 1863 r.

ZAMOYSKI ANDRZEJ (patrz 17 i 20).

599. **Dębicki.** Portrety i sylwetki XIX stul. Kraków 1915
600. **Kraushar.** Pan Andrzej. Lwów, Ossol. Zł. 4.

ZAMOYSKI JAN (patrz 4 tom 2, 20).

601. **Łempicki.** Jan Zamoyski. Protektor medycyny i medyków, Lwów, Altent. Zł. 1.—.
602. **Nowodworski.** Jan Zamoyski. Zł. 2.—.
603. **Sobieski.** Trybun ludu szlacheckiego J. Zamoyski. Warszawa 1905. Zł. 2.50.
604. **Sobieski.** Żałobny hetman — J. Zamoyski.
605. **Tyszkowski.** Jan Zamoyski. Lwów, Ossol. Zł. 1.—.

ZAN (patrz 15 tom 3, 17 i 20).

606. **Galle.** Tomasz Zan. Album biogr. zasłuż. Polaków, t. I, 1901.
607. **Gawalewicz.** Poeta promienisty. W-wa 1911.
608. **Morawski.** Kilka lat młodości mojej w Wilnie (1818—1822). Zł. 20.—.
609. **Mościcki.** Z filareckiego świata. Zbiór wspomnień 1816 — 24. Zł. 14.—.
610. **Pigoń.** Głosy z przed wieku. Pokłosie z procesów filareck. Zł. 4.—.
611. Piętnaście prawideł Tomasza Zana. Hm. 1925 Nr. 3.

ZAWISZA (patrz 4 tom 1, 20).

612. **Kozielewski.** Zawisza Czarny. Płock, Dobra Prasa. Zł. 1.—.
613. **Małachowski.** Zawisza Czarny. P. M. Szk. 1929.
614. **Prohaska.** Szkice histor. XV w. Kraków 1884.
615. **Słowacki.** Zawisza Czarny.
616. **Tetmajer.** Fragment z dramatu.

ZYGMUNT AUGUST (4 tom 2 i 17).

617. **Boberska.** Z. Aug. i czasy jego w Polsce. Zł. 1.—:
618. **Kołaczkowski.** Z. Aug. W. książę litews. Lwów 1913.
619. **Morawski.** Czasy Zygmuntowskie na tle prądów odrodzenia. Warszawa, Biblj. P. Zł. 4.80.
620. **Szujski.** Charakterystyka Z. Aug. Ostatnie lata Zygmunta Augusta. Dzieła serja 2, tom 5 i 6.
621. **Domańska.** Krzywa Bezimienna. Powieść. Zł. 4.—.
622. **Kraszewski.** Zygmuntowskie czasy. Powieść z r. 1572. W-wa, Biblj. Narod. Zł. 4.60.
623. **Powalski.** W grodzie żaków. Powieść. W-wa, Arct. Zł. 3.—.
624. Unja Lubelska, rycina 51×41 cm. Zł. 2.70.

ŻEGOCKI KRZYSZTOF *).

625. **Jarochowski.** Wielkopolska w czasie pierwszej wojny szwedzkiej od r. 1655 do 1675.
626. **Kubala.** Wojna szwedzka.
627. Lettres de Pierre des Noyers. 17 janviers 1656 XXI—57158.
628. Laurea Żegociana. Biblj. Raczyńskich sygn. VI. H. a. 2.
629. „Dzieła Krzyszt. Żegockiego".

ŻMICHOWSKA (patrz 20).

630. **Walewska.** Narcyza Żmichowska.

*) Podał J. Osiecki z Kościana.

KORESPONDENCJE.

Z CHORĄGWI WARSZAWSKIEJ.

40 Warszawska Drużyna Harcerska, doszedłszy w swym rozwoju do liczby około 280 członków i 5 środowisk objętych pracą, rozdzieliła się ostatnio na dwie samodzielne drużyny: „Błękitną" i „Złotą" Czterdziestki, rozpoczynając tem proces, który zakończy się powstaniem 4 samodzielnych Drużyn. W czasie sześciolecia ubiegłego od bohaterskiej śmierci Drużynowego i Patrona Drużyny ś. p. M. Bema, drużyna urządziła 15 obozów, w tem 3 wędrowne, 1 wodny, 2 kursy zimowe, i obóz zlotowy, wychowała gromadę starszych chłopców, 8 podharcmistrzów i 2 harcmistrzów, odniosła szereg zwycięstw w różnorakich zawodach międzynarodowych i stała się ośrodkiem pracy Wydziału Drużyn Szkół Powszechnych, którego kierownictwo, podobnie jak kierownictwo Wydziału Zuchów pozostaje w rękach Instruktorów Czterdziestki. Obie Czterdziestki, Błękitna i Złota są w jaknajlepszej formie i wróżyć się zdają dalszy świetny rozwój.

Wydział Drużyn Szkół Powszechnych zorganizował ostatnio następujące kursy: 3 kursy dla zastępowych, kurs samarytański, kurs na sprawność Miłośnika Gier, kurs terenoznawstwa, a zamierza jeszcze: kursy Przewodników po Warszawie, samarytański, Terenoznawstwa, „jak pracować w samorządzie szkolnym", kurs obozowy dla komendantów, wreszcie na sprawność zawodową. W czasie wakacyj zimowych 7 drużyn Szkół powszechnych zorganizowało kursy zimowe, w tem jeden kurs Wydziału w Rozłuczu.

Harcerstwo na terenie Szkół powszechnych w Warszawie wzrasta wydatnie. Od września r. b. przybyło 6 nowych Drużyn, i młodzież w dalszym ciągu garnie się żywiołowo do organizacji. Cieszy się też Harcerstwo coraz większą popularnością wśród nauczycielstwa. Ważnym objawem jest, że starsza młodzież nie ucieka z Harcerstwa, przeciwnie, pracuje w Drużynach wydajnie. To też około 20 procent ogółu młodzieży w Drużynach stanowią chłopcy ponad lat 16, a na kursie podharcmistrzowskim zimowym 75 procent uczestników stanowią członkowie Drużyn Szkół Powszechnych.

Pomiędzy Drużynami Szkół Powszechnych w Warszawie rozgrywają się obecnie zawody w obowiązkowości, w których dotychczas prowadzi 19 WDH.

DZIAŁ ZUCHOWY.

1. **Chorągiew Krakowska zrealizowała ofensywę.** Jak wiadomo wysunięte przez Główną Kwaterę na rok bieżący hasło ofensywy zuchowej stawia wszystkim środowiskom harcerskim jako zadanie zrównanie ilości zuchów z ilością harcerzy. Przez „ilość harcerzy" rozumiemy stan liczbowy z przed roku, t. j. na 1 stycznia 1932 r. co dla Krakowa wynosiło 2141. Ostatnie raporty chorągwiane donoszą, że ilość zuchów w zarejestrowanych gromadach krakowskich przekroczyła **2500.**

Należy oczekiwać, że po zrealizowaniu ofensywy Chorągiew zwolni nacisk na organizowanie nowych gromad, cały wysiłek kładąc w nieustanne szkolenie wodzów zuchowych. **Zbyt wielkie przekroczenie zakreślonych ofensywą ram mogłoby zawierać wiele momentów niebezpiecznych dla ruchu zuchowego.**

2. **Zuchowe gromady wiejskie powstają masowo w chorągwi pomorskiej.** Prawie połowa wszystkich gromad zuchowych tej chorągwi grupuje dzieci wiejskie. A Chorągiew pomorska zajmuje dziś w ofensywie zuchowej drugie miejsce — tuż po Krakowie — i lada tydzień ofensywę zakończy.

Kto wie, czy przyszłość harcerstwa wiejskiego nie leży w gromadach zuchowych.

3. **Czerwone gromady zuchowe** są już organizowane w Czechowicach (Śląsk), i Żyrardowie. W Zakopanem próbowano nawet robić komunistyczną gromadę zuchową. Oto refleksy naszej pracy. Zdumiewać się tylko należy, jak szybko nasi konkurenci przyłączyli się do ofensywy.

A. K.

KURSY ZUCHOWE, JAKO WYRAZ OFENSYWY.

Naturalną konsekwencją kierowania roboty zuchowej na masowość są kursy dla wodzów, od których liczebności i jakości zależy pomyślny wynik ofensywy zuchowej. Jako przykład zrozumienia tej prawdy przez kierowników ruchu zuchowego podać należy kursy, zorganizowane w okresie feryj Bożego Narodzenia.

We Włocławku dh. por. J. Koziński, przy pomocy instruktora zuchowego dha J. Polaka, zorganizował kurs kierowników gromad dla nauczycielstwa trzech powiatów; uczestników — 30. W Sandomierzu instruktorzy zuchowi — Z. Lang i K. Kozikowski poprowadzili 29 osobowy kurs (w tem 20 nauczycieli) dla Chorągwi Radomskiej. W Toruniu instruktor zuchów L. Adamski przy pomocy ph. Jaworskiego i hm J. Kowalskiego przeprowadził kurs dla 28 uczestników (w tem — 15 nauczycieli). Instruktor zuchowy dh. Daton Gandhi pobił rekord rzutkości przeprowadzając aż trzy kursy dla swojej chorągwi: w Częstochowie (7 uczestników), Myszkowie (14 uczestn.) i w Dąbrowie Górniczej (18 uczestników). Warszawa i Poznań prowadzili specjalne kursy „majsterklepkostwa" dla wodzów, zaś pod przewodnictwem dha hm. St. Mościckiego obradowała w Sosnowcu czterodniowa Konferencja Zuchowa (22 uczestn.). A. K.

KURS ZUCHOWY WE WŁOCŁAWKU.

W myśl rzuconego przez Główną Kwaterę hasła: „Zdobyć w roku 1933 — 40.000 zuchów — zorganizowałem przy pomocy dha Jana Polaka instr. Chor. Łódz. dha prof. Jana Drzewieckiego i dha Kłodawskiego, kurs dla kierowników Gromad Zuchowych. Kurs liczy 30 uczestników, w tem 18 nauczycieli, 5 uczniów Sem. Naucz., 4 uczniów Gimnazjum, i 3 rzemieślników. Z miasta i pow. Włocławskiego było 23 uczestników, z pow. Lipnowskiego 3, z pow. Nieszawskiego 4, Wiek uczestników od lat 16 — 30. Uczestnicy kursu tworzyli drużynę z 3 zastępów „Lwów", „Orłów" i „Wilków".

Komendę kursu tworzyli: dh. por. Józef Koziński — Komendant kursu, dh. Józef Mielczarek — Oboźny kursu, dh. Jan Gulczyński — Sekretarz kursu, dh. Tadeusz Piasecki i dh. Wojciechowski — Kronikarze kursu.

Zastępowymi byli: dh. Józef Mielczarek — Zastępu „Lwów", dh. Maksymiljan Cynzer — Zastępu „Wilków", dh. Czesław Wilczyński — Zastępu „Orłów".

Wykładowcami byli: dh. por. Józef Koziński, dh. Jan Polak, dh. Józef Kłodawski, prof. Jan Drzewiecki.

Program obejmował: Dział ogólny 2 godz., metodyka pracy w drużynach harc. 3 godz., wychowanie fizyczne 3 godz., śpiew 10 godz., ogniska 10 g., prace samodzielne 2 g., przygotowanie się do ognisk 5 godz., przygotowanie się na stopnie 1 godz., metodyka pracy gromad zuchowych 7 g., próby na stopnie 3 g. Razem 47 godz.

Zakwaterowanie w szkole powszechnej Nr. 5. Stołownia w szkole powszchnej Nr. 7. Sprzęt kwaterunkowy wypożyczony z 14 p . p. Utrzymanie i zakwaterowanie przez cały czas kursu uczestnika wynosiło 10 zł.

Dzięki dobremu zespołowi przez czas kursu panowała serdeczność, koleżeństwo, pogoda ducha. i humor. To też cel zakreślony przeze mnie został całkowicie osiągnięty i kurs z wynikiem pomyślnym ukończyło 23 uczestników: Ignacy Misiąg, p. mjr. Aleksander Zabłocki, p. insp. szkol. Rudolf Janiszewski, p. insp. Stojda, p. Maria Wyrzykowska, p. Walery Nowicki i p. Stanisław Pająk, Wobec czego Komenda Hufca Włocławskiego i kursu składa najserdeczniejsze podziękowanie wymienionym sympatykom oraz dhowi Janowi Polakowi instruktorowi Gromad Zuchowych Chor. Łódzkiej, który nie szczędził swych fachowych wskazówek i sił, humoru i serca, dhowi Józefowi Kłodawskiemu za rzeczowe gawędy, w których wyjaśniał rolę wychowawczą harcerstwa i wpływ dobrych uczynków na otoczenie i dla dobra Państwa, dhowi prof. Janowi Drzewieckiemu za wprowadzenie radości życia wśród uczestników przez naukę piosenek i pieśni harcersko-żołnierskich.

J. Koziński, por.

Z GŁÓWNEJ KWATERY.

WYKAZ INSTRUKTORÓW I DRUŻYNOWYCH KAT. C, D i E.

W terminie do dnia 15 marca rb. mają Komendy Chorągwi nadesłać wykaz pełnoletnich (urodz. w r. 1911 lub wcześniej): instruktorów oraz nie posiadających stopnia starszyzny: drużynowych, hufcowych, członków Komend Hufców i członków Komend Chorągwi, którzy otrzymali kategorję wojskową C, D lub E.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY STRZELECKIE I ŁUCZNE.

Czołowych zawodników strzeleckich i łucznych czeka w ciągu 1933 roku praca niemała. Spodziewany jest udział reprezentacji Polski: a) w Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich Estonji, Finlandji, Łotwy i Polskiego Związku Strzeleckiego; b) w Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich i Myśliwskich o „Mistrzostwo Świata" w Hiszpanji; c) w Międzynarodowych Zawodach Łuczniczych o „Mistrzostwo Świata" w Anglji oraz d) w Korespondencyjnych Zawodach Łuczniczych państw słowiańskich.

MATERJAŁY W SPRAWACH STRZELECKO-ŁUCZNYCH.

W związku z rozwojem w Harcerstwie sportu strzelecko - łucznego Główna Kwatera rozesłała K. Ch. materjały dla orjentacji i zastosowania:

1) Program V Harcerskich Centralnych Zawodów Strzelecko - Łucznych — do wiadomości, 2) Regulamin VI Narodowych Zawodów Strzeleckich — do użytku, 3) Statut Polskiego Związku Łuczników — do wiadomości, 4) Odznaka Strzelecka — do użytku (w r. 1933 nastąpiła zmiana wymagań na O. Ł., obecnie znajduje się w druku), 5) Wzory tarcz — do wiadomości, 6) Instrukcja „ściąganie spustu" — do zastosowania, 7) Karty zgłoszeń do Polskiego Związku Łuczników i do Polskiego Związku Broni Wojskowej i Dowolnej — do wiadomości, jako wzory, 8) Biuletyny Polskiego Związku Łuczników Nr. Nr. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.

WYPRAWA NA ZLOT ŚWIATOWY.

Zebranie Komendy.

Zebranie Komendy Wyprawy odbyło się 5.II r b. w Warszawie.

Marszruta. Przyjęto po referacie dha Łowińskiego, że Wyprawa pojedzie do Gödöllö na Nowy Sącz — Orłów. Wyjazd z Nowego Sącza dwoma pociągami 30 lipca w godzinach popołudniowych, tak, aby na 31 rano stanąć w Gödöllö (otwarcie Zlotu 2 sierpnia). Pociąg normalny idzie 16 godzin, specjalne zapewne będą przyśpieszone o parę godzin. Powrót nastąpi trzema szlakami, ze względu na wycieczki: grupa Czadecko-Orawska przez Nowy Sącz; grupa Spiska przez Nowy Targ, trzecia mała grupa Lwowska przez Ławoczne.

Budżet. Omówiono projekt budżetu, przedstawiony przez dha Łowińskiegi w zastępstwie kwatermistrza, dha Ratajczaka.

Pokazy. Naczelnik G. K., zarazem Komendant Wyprawy zagaił dyskusję, stawiając zagadnienie, czy pozostawiamy sprawę pokazów K. Chorągwi Dż. i Drużyn, czy tez ustalamy ich ogólny program.

Szef pokazów dh Sedlaczek powołał się na swój artykuł w „Harcmistrzu", rozesłany w odbitkach członkom komendy, w celu przygotowania dyskusji, podkreślił, że w zakresie wielkich pokazów zapewne wypadnie zrezygnować z tego, co nazwał pokazem na temat „Ducha dziejów Polski", natomiast pokazy: gier, techniki i regjonalny — uważa za możliwe.

W dyskusji: Dh. Ludwig, K. Chor. Dżemborowej, zaznaczył, że musimy brać pod uwagę przemęczenie chłopców i przyjąć: każda Chorągiew da jeden duży pokaz, a każda drużyna jeden popis przy ognisku lub w teatrze.

Ks. Luzar, K. Chor. Dżemborowej wskazał na wesołe życie w obozie, ochoczość w pracy, jako bardzo ważne ze względu na „pokazanie się". Ma zamiar przeprowadzić wyuczenie się kilkunastu pieśni ludowych na głosy, a następnie dawać pokazy regjonalne w obozach innych narodów, przy okazji ich odwiedzania. Na arenie chciałby pokazać „żywą mapę Polski", z grupami regjonalnemi, uwzględniając nietylko stroje, zwyczaje, ale i przemysł, kopalnie i t. d.

Zabierali jeszcze głos dhowie: Wołkowicz, Piskorski i in., poczem dh. Naczelnik G. K. stwierdził: Dajemy na arenie jeden pokaz techniczny, przygotowany przez Chorągiew Dżemborową Warszawską i jeden pokaz regjonalny, Chor. Dżemborowej kombinowanej.

W teatrze: dajemy przygotowane przez drużyny tańce, pokazy regjonalne, żywe obrazy, pantominy.

Pokazy przy ogniskach pozostawia się do organizacji Komendantom Chorągwi.

Rozważano ponadto jeszcze szereg szczegółowych spraw dotyczących organizacji Wyprawy.

Obozy wędrowne w drodze powrotnej z IV Dżembo.

Po zakończeniu IV Dżembo w dniach 15 — 22 sierpnia odbędą się obozy wędrowne dla nawiązania kontaktu ze skautami słowackimi, oraz poznania środowisk polskich na Spiszu, Czechosłowacji i Orawie.

W obozach mogą brać udział harcerze, uczestniczący w IV Dżembo za dopłatą 20 złotych bez ograniczenia ilości, oraz pewna ilość z każdej Chorągwi, za opłatą ulgową w sumie złotych 10.— (dziesięć).

Zasadniczo uczestnicy winni być zgłoszeni w grupach (zastępach) po 8 do 15 uczestników i będą mieli prawo wyboru terenów wycieczki (Spisz, Orawa, Czechosłowacja).

Główna Kwatera czyni starania, aby młodzież szkolna uzyskała na ten czas zwolnienie ze szkół.

Zgłoszenia orjentacyjne ilości grup (zastępów), i ilości uczestników nadeślą Druhowie do dnia 15.II. r. b.

PRASA FACHOWA W. F. O DŻEMBORI.

„Tesnevele", urzędowy organ fachowy Krajowej Rady Wychowania Fizycznego na Węgrzech zamieścił artykuł hr. Teleki o „Dżembori", oraz artykuł o niem Dr. Petri, sekretarza stanu w ministerstwie oświaty. Dr. Petri zwraca się do dorosłych, aby i oni przygotowali się do przyjęcia zagranicznych gości, zapewnia poparcie wszystkich władz, w szczególności ministerstwa oświaty.

NA WIECZNĄ WARTĘ

odeszła ś. p. harcmistrzyni Dora Cieńska, przez ostatnie osiem lat Komendantka Pomorskiej Chorągwi Harcerek. Zmarła odznaczona była „Krzyżem Zasługi" za swą 28 letnią pracę społeczną, rozpoczętą jeszcze na Rusi i prowadzoną w rzeczywiście trudnych i niebezpiecznych warunkach.

KRONIKA HARCERSKA.

(red. hm. J. Wierusz - Kowalski).

ZJAZDY, KONFERENCJE, ZEBRANIA.

W Brodnicy na Pomorzu odbyła się odprawa instruktorów i drużynowych hufców brodnickiego, lubawskiego i wąbrzeskiego, zwołana przez hm. Sieradzkiego, Komendanta Chorągwi. Odprawa była poświęcona omówieniu akcji letniej, oraz uczestnictwa w Dżembori.

Rada Starszego Harcerstwa zajmowała się ostatnio regulaminem dla zrzeszeń starszych harcerzy, pracujących zawodowo, oraz programem prac harcerzy - uczniów, którzy po ukończeniu szkół przejdą do starszego harcerstwa.

Odbył się **Zjazd Oddziału Białostockiego.** Po przyjęciu sprawozdania ustępującego Zarządu oraz obradach nad organizacją Kół Przyjaciół Harcerstwa i opieki nad drużynami dokonano wyboru nowych władz Oddziału.

Na zebraniu K. P. H. w Chojnicach (Pomorze) zostały m. in. wygłoszone referaty: kpt. Sosnkowskiego — „Harcerstwo, a obrona państwa" i prof. Bieszka — „Cele wychowawcze Harcerstwa".

Starsi harcerze i zastępowi z Częstochowy urządzili wycieczkę do Olsztyna, gdzie po wysłuchaniu referatu o miejscowych zabytkach zwiedzili kościół i podziemia zamku. Wycieczką kierował hufcowy — ph. Czarnołęski.

K. P. H. 2 drużyny w Lublinie odbyło zebranie sprawozdawczo - wyborcze, poprzedzone referatem radcy Wyszkowskiego: „Nastawienie młodzieży na dzielność".

ROCZNICE.

W siedemdziesiątą rocznicę Powstania Styczniowego **drużyny włocławskie** pod komendą hufcowego — por. Kozińskiego złożyły wieniec na mogile powstańca Bechiego. W uroczystości wzięła ponadto udział delegacja oficerów 14 p. p., oddziały Związku Strzeleckiego, oraz organizacje p. w.

Kierownictwo drużyn szkół powszechnych w Warszawie zorganizowało wycieczkę do Puszczy Kampinowskiej, w której było rojno od powstańców przed 70 laty. Mimo mrozu (12°) wycieczka się udała i zgromadziła 50 uczestników, przeważnie młodych chłopców. Między nimi byli również harcerze ociemniali i głuchoniemi z drużyny przy Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie.

W roku bieżącym przypada piętnastoletnia **rocznica przebicia się II Brygady Legjonów pod Rarańczą.** W celu należytego przygotowania obchodu, został zorganizowany specjalny komitet, w którym Harcerstwo reprezentują dh. Wojewoda Grażyński, oraz dh. Naczelnik Olbromski. Do uświetnienia uroczystości przyczyni się zjazd Murmańczyków, oraz członków P. O. W.

Hufiec w Białymstoku przygotowuje się do obchodu „Dwudziestolecia".

DOBRE UCZYNKI.

„Dziennik Poznański" z uznaniem podkreśla pomoc harcerek z Akademickiego Klubu Harcerskiego w Poznaniu przy urządzaniu „Wieczorów bajek przy kominku", na które stale przybywa około 1800 dzieci.

Drużyny harcerskie w **Kamińsku (Chor. Zagłębiowska)** zorganizowały choinkę dla dzieci szkół powszechnych o starannie przygotowanym i wykonanym programie.

SPORT.

Przy Komendzie Chorągwi w Poznaniu został utworzony **Harcerski Klub Sportowy.** Obecnie czynne są sekcje: gier sportowych, gimnastyki, lekkiej atletyki, łuczna i strzelecka. Na wiosnę przewiduje się uruchomienie sekcji wioślarskiej i pływackiej.

H. K. S. Płock. — prowadzi kurs narciarski oraz zespoły gimnastyki kobiecej, pod kierunkiem fachowych instruktorów.

Dużą inicjatywę w propagowaniu sportów zimowych przejawia **Komenda Chorągwi Krakowskiej**, która nie zadawalnia się osiągniętemi wynikami w czasie feryj zimowych (18 obozów) zorganizowała stały konkurs wycieczek narciarskich dla swoich drużyn. Zaszczytny tytuł „mistrza narciarskiego Chorągwi" oraz nagrodę zdobędzie ta drużyna, która wykaże się w terminie do dnia 1 kwietnia r. b. największą ilością dni, przebytych na włóczęgach narciarskich. Przy punktowaniu uwzględniane będą trudności przebytej trasy, warunki atmosferyczne i wiek uczestników.

Ogólna liczba harcerzy, którzy wzięli **udział w tegorocznych kursach i obozach zimowych** — przeważnie narciarskich wynosi do 1.500.

Z ŻYCIA DRUŻYN.

Drużyna w Choceniu (hufiec włocławski) wystawiła komedyjkę „Jak Bolek został skautem", urozmaicając w ten sposób „wieczór wigilijny", urządzony dla swych harcerzy i przyjaciół.

Harcerze z Nowego Miasta n/Drwęcą obchodzili „dzień harcerza".

944 zł. 30 gr. uzyskały **drużyny hrubieszowskie** (Chor. Lubelska) z „Szopki Hrubieszowskiej", odtworzonej przez grono tamtejszej inteligencji.

Zespół **156 drużyny mazowieckiej w Lubrańcu** odegrał sztukę „W cudowną noc", jednając drużynie nowych sympatyków.

Drużyna morska w Gdyni organizuje, w porozumieniu z Komitetem Obchodu 13-ej Rocznicy Odzyskania Pomorza, I morską wystawę fotograficzną, której otwarcie nastąpi w dniu 26 lutego rb. Złożą się na nią zdjęcia z następujących działów: morze (żywioł) — praca człowieka na morzu, wybrzeże (brzeg morski, krajobraz, zabytki historyczne, osiedla, typy ludowe), porty (widoki ogólne, urządzenia portowe, okręty i t. p.), miasto Gdynia, turystyka morska (podróże morskie, jachting, sporty wodne, plaża). Informacji udziela p. M. Nogajewska, Gdynia, Starowiejska 18.

ORGANIZACJA ROKU SZKOLNEGO.

Podajemy tu rozporządzenie P. Ministra W. R. i O. P. w sprawie organizacji roku szkolnego, jako ważne ze względu na program pracy harcerskiej.

Rok szkolny trwa od dnia 20 sierpnia do dnia 19 sierpnia następnego roku kalendarzowego włącznie.

Rok szkolny dzieli się na dwa półrocza szkolne, obejmujące 4 okresy szkolne, oraz na ferje zimowe i letnie.

Pierwsze półrocze trwa od dnia 20 sierpnia do dnia 22 grudnia włącznie i dzieli się na okresy: I od dnia 20 sierpnia do dnia 20 października i II od dnia 21 października do dnia 22 grudnia.

Drugie półrocze szkolne trwa od dnia 16 stycznia do dnia 15 czerwca włącznie i dzieli się na okresy: III od dnia 16 stycznia do dnia 31 marca i IV od dnia 1 kwietnia do dnia 15 czerwca.

Ferje zimowe trwają od dnia 23 grudnia do dnia 15 stycznia następnego roku kalendarzowego.

Ferje letnie trwają od dnia 16 czerwca do dnia 19 sierpnia.

Rozporządzenie niniejsze odnosi się do państwowych i publicznych szkół powszechnych, szkół średnich ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli i szkół zawodowych.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego może dla niektórych typów szkół zawodowych ustalać odmienną organizację roku szkolnego.

Osobne zarządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego regulują sprawę dni wolnych od nauki szkolnej łącznie z czasem trwania feryj świątecznych wielkanocnych.

NOWINY DŻEMBOROWE.

VII. Konferencja Międzynarodowa Skautowa odbędzie się w Gödöllö w dniach 7 i 8 sierpnia 1933 r.

Zebranie drużyny Gilwellowskiej naznaczono na 3 sierpnia, zebranie skautmistrzów, związanych z Y. M. C. A. na 5 sierpnia.

Skauci, mający 20 lat służby zbierają się 4, a ci, co mają odznaki za ocalenie życia, 6 sierpnia.

Dyrektor poczt Węgier, zarządził wydanie specjalnych znaczków Dżemborowych, z legendarnym jeleniem, symbolem zlotu.

Pobudkę, południe i dobranoc, sygnalizować będą w obozie dźwięki dzwonów, transmitowane przy pomocy megafonów. Będzie to pamiątka zarządzenia papieża, który po zwycięstwie Jana Hunyadego 21 lipca 1456 r. nad Turkami polecił, aby w kościołach całego świata dzwoniono o 12-ej w południe.

Dziesięć podobozów — dziesięć punktów prawa skautowego: Obóz zlotowy będzie podzielony na 10 podobozów. Każdy podobóz ma żyć pod hasłem tego punktu prawa, którego numer nosi,— nie zaniedbując praw innych. Ma to być uwzględnione w organizacji życia codziennego, w ozdobach, w charakterze różnych obozów.

Na wystawę Zlotową ma dostarczyć każdy kraj: kompletny strój zastępowego, kompletny zbiór literatury, kilka fotografij — powiększeń instytucyj skautowych, jak obozy ćwiczebne, z planami, siedziby głównych kwater, sklepy, modele namiotów (w skali 1:10 lub 1:20); kolekcje oznak, na odpowiednich tablicach. Wszystkie te przedmioty powinny być zapakowane w jedną pakę i dostarczone Komitetowi Zlotu.

S.

Numer podpisany do druku 18.II.1933 r.

Prenumerata wraz przesyłką: **roczna 10.— zł.; półroczna 5.50 zł.; kwartalna 3.— zł.** Cena numeru bez przesyłki: **1 zł. 30 gr. Konto P. K. O. 10020.**

Rękopisy bez podpisu i adresu autora nie będą przez Redakcję uwzględniane.—Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca

Komitet Redakcyjny: hm. Rp. St. Sedlaczek, hm. W. Bublewski, hm. J. Dąbrowski, hm. A. Kamiński, hm. J. Wierusz Kowalski, hm. T. Piskorski, hm. J. Sosnowski, hm. W. Sosnowski, hm. M. Węgrzecki, dz. h. M. Wierzbiański, hm. I. Wołkowicz, hm. J. Zawodzki, ph. E. Konopacki, Br. Rudziński.

Redakcja i Administracja: Zielna 35 m. 9. Tel. 701-20. **Redaktor:** Pyrska 15, tel. 8-92-73

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. **Redaktor:** STANISŁAW SEDLACZEK.

Sekretarz Redakcji: EUGENJUSZ KONOPACKI.

„Harcmistrza" można prenumerować w każdym urzędzie pocztowym.

Druk „LECH", Warszawa, Koszykowa 83. Tel. 890-66.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.